

Waldemar Wesoły

Adaptacja polskich misjonarzy w Czarnej Afryce

Studia Theologica Varsaviensia 19/2, 63-78

1981

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WALDEMAR WESOŁY SVD

ADAPTACJA POLSKICH MISJONARZY W CZARNEJ AFRYCE¹

Treść: I. Metoda; II. Zakres i czas adaptacji; III. Przykłady; IV. Uwarunkowania.

Dekrety kościelne wymagają od misjonarzy przyłgnięcia duchowego do nowej wspólnoty (EN 24), wspaniałomyślnego dostosowania się do cudzych obyczajów narodowych i zmieniających się warunków (DM 25). L. J. Luzbetak adaptację ujmuje z punktu widzenia antropologii kulturowej, jako „pełne uszanowanie, roztropne, zdrowe z punktu widzenia nauki i teologii dostosowanie się działacza religijnego na misjach do kultury krajowej w postawie, zewnętrznym zachowaniu się i prostym podejściu apostołskim”.²

I. METODA

Różne mogą być metody badania zagadnień związanych z życiem † działalnością misjonarzy. Socjologiczna metoda analizy dokumentów osobistych — zapoczątkowana przez Floriana Znanickiego — ma tę przewagę nad ankietą lub obserwacją, iż przy pomocy „współczynnika humanistycznego”³ pozwala uchwycić problemy misyjne ważne dla misjonarzy a nie tylko dla badacza. Na podstawie analiz prywatnych li-

1 Opracowano na podstawie pracy doktorskiej pt. „Działalność polskich misjonarzy w Czarnej Afryce na podstawie listów pisanych w latach 1966—1976”; rozprawa odbyła się w lutym 1980 r promotorem był: prof. dr hab. Andrzej Święcicki, recenzentami byli: prof. dr hab. Andrzej Zajączkowski (PAN) i ks. doc. dr hab. Witold Zdaniewicz (ATK).

2 L. J. Luzbetak SVD, *Kościół a kultury*, Warszawa 1974, s. 349.

3 Por. J. Szczepański, *Socjologia. Rozwój problematyki i metod*. Warszawa 1969, s. 376.

stów misjonarzy skierowanych do różnych adresatów można prześledzić w czasie subiektywne przeżycia związane z pracą misyjną. Szczególnie cenne są w tym przypadku informacje dotyczące procesu adaptacji do nowych warunków życia i pracy.

Przeanalizowano 1.401 wylosowanych listów, pisanych przez 94 polskich księży zakonnych, 21 księży diecezjalnych, 15 braci i 31 sióstr (razem 161 osób). Listy były pisane z terenu jedenastu krajów Czarnej Afryki w latach 1966—1976. Kraje te są następujące: Górna Wolta (1 osoba), Niger (2 osoby), Ghana (10), Togo (3), Kamerun (18), Zair (23), Kongo (10), Rwanda (16), Burundi (11), Tanzania (15) i Zambia (52 osoby). Osoby, których listy analizowano stanowią 54% polskich misjonarzy i misjonek, którzy w latach 1966—1976 przewinęli się przez kraje Afryki Czarnej.

Adaptacja jest procesem, który wymaga czasu. Wstępna analiza listów pozwoliła wyróżnić trzy okresy w życiu przyjeżdżającego do Afryki misjonarza. Są one następujące:

I okres — to pierwszy rok pobytu na misjach. Jest to czas wstępny, w którym misjonarze bezpośrednio przygotowują się do pełnej działalności, uczą się języków tubylczych, przyglądają się zwyczajom miejscowej ludności i metodom pracy doświadczonych misjonarzy, a przede wszystkim dokonuje się ich adaptacja osobowościowa do nowych warunków;

II okres — to drugi i trzeci rok pobytu na misjach. Jest to etap, w którym misjonarze już jako tako opanowali język, przyzwyczaili się do klimatu, obejmują różne stanowiska, pracują już samodzielnie;

III okres — to czwarty rok i następne lata pobytu na misjach. Zazwyczaj po 3 roku przysługuje im dłuższy urlop w ojczyźnie. Po powrocie do Afryki są na ogół „starymi misjonarzami”, dostatecznie „zadomowionymi” na misji. Obejmują już odpowiedzialne stanowiska, np. zostają proboszczami, przełożonymi placówek misyjnych itd.

Listy losowano warstwowo w ten sposób, aby możliwie równa ich liczba rozłożyła się na poszczególne okresy i aby można było porównywać dane liczbowe. W analizie, chcąc posłużyć się metodami ilościowymi, za jednostkę badawczą przyjęto „działanie”.

Przez „działanie” rozumiano opis tego, co misjonarz robi, tworzy, wytwarza, jest czynny, występuje w czyjejs sprawie,

wywiera wpływ, wywołuje reakcję, ustosunkowuje się, przeżywa, spełnia rolę itd.⁴

W 1.401 analizowanych listach wyodrębniono 6.045 „działań”, z czego wynika, że średnio na jeden list przypadają 4,3 działania i 37,5 działań średnio na jedną osobę. Niektóre z tych „działań” dotyczą adaptacji.

II. ZAKRES I CZAS ADAPTACJI

W naszym badaniu adaptację pojęto bardzo szeroko, jako dostosowanie się do afrykańskich warunków życia i pracy, tzn. przyzwyczajenie się do klimatu, jedzenia, przystosowanie się do odmiennych zwyczajów ludności miejscowej, do stylu życia grupy współpracowników, do języków, w ogóle do kultury afrykańskiej, dostrzeganie jej integralnej struktury i powolne oddzielanie od kultury polskiej. Interesuje nas umiejętność przystosowania się pojedynczego misjonarza a nie akomodacja kulturowa Kościoła (por. KL 40, DM 22), chociaż zagadnienia te są sobie bliskie, jako że misjonarz jest przedstawicielem Kościoła.

Przyjęcie szerokiego zakresu pojęcia adaptacji wymagało podziału opisywanych przez misjonarzy działań na kilka klas a mianowicie:

- A — sprawy bezpośrednio związane z adaptacją, takie jak dostosowanie do klimatu i pożywienia, opanowanie języków, umiejętność zbierania obserwacji, dostosowanie własnej osobowości do nowego środowiska społecznego, przezwyciężenie nostalgii ...;
- B — zagadnienia związane z osobą misjonarza a więc dokształcanie ogólne, życie towarzyskie, relaks, pieniądze, mieszkanie, własna religijność itp, które są luźno związane z adaptacją;
- C — działalność misyjna w znaczeniu szerszym, m. in. zagadnienia materialno-bytowe ludności, oświatę, strukturę państwa, a także kulturę rodzimą ze sztuką, obyczajowością i religiami tradycyjnymi włącznie;
- D — ścisła działalność misyjna, a więc wszystko co się dzieje na stacji misyjnej i w Kościele afrykańskim — jest to przede wszystkim działalność duszpasterska.

4 Por. W. Doroszewski, *Słownik Języka Polskiego*, Warszawa 1960, t. 2, s. 545 n.

Tabela 1: Adaptacja polskich misjonarzy w całokształcie działalności misyjnej w kolejnych okresach pobytu w Czarnej Afryce.

Rodzaje zagadnień	I okres	II okres	III okres
	liczba działań		
	2.123	2.169	1.753
	w odsetkach		
A. Adaptacja w ścisim znaczeniu	23,0	11,4	6,9
a. aklimatyzacja	2,3	0,9	0,5
b. jedzenie	1,6	1,0	0,7
c. samopoczucie	2,8	2,5	1,6
d. nauka języków	5,9	1,3	0,5
e. trudności związane z językami	1,8	0,9	0,3
f. obserwacje, zbieranie doświadczeń misyjnych	2,3	1,2	0,8
g. akomodacja osobowościowa, zmiana postaw	3,2	2,1	1,3
h. ciążenie ku Polsce	3,1	1,5	1,2
B. Inne zagadnienia związane z własną osobą	17,7	15,6	17,3
C. Stosunek misjonarza do kultury ludności	20,8	17,8	17,7
D. Działalność misyjna	38,5	55,2	58,1
Razem:	100,0	100,0	100,0

Sprawy bezpośrednio związane z adaptacją szczególnie dużo miejsca zajmują w listach pisanych na początku pobytu na misjach (23%). Misjonarze opisują wysiłek opanowania języków, trudności z tym związane, akomodację osobowościową, zmianę postaw moralnych. Ciążą oni jeszcze ku Polsce. Obserwują metody pracy doświadczonych misjonarzy. Następnym trudności adaptacji są także opisy dobrego lub złego

samopoczucia. Z biegiem czasu tzn. w II i III okresie pobytu na misjach zagadnienia związane z adaptacją wyraźniej maleją, a zato pojawiają się sprawy dotyczące ściślej działalności misyjnej (D) — polski misjonarz i siostra coraz bardziej poświęcają się bezpośredniej pracy misyjnej i opiekuńczej.

III. PRZYKŁADY

Oto charakterystyczne, wybrane teksty z listów misjonarzy odnośnie poszczególnych kategorii związanych z adaptacją.

A.a. Aklimatyzacja

„Początki były dla mnie dość trudne. Od strony zdrowotnej we znaki dawał się klimat. Obecnie już ochłonąłem z wrażeń i przerażeń. Jestem już w stadium poaklimatyzacyjnym. Już mogę trzeźwo myśleć” (kz, 36,1,72).⁵

„Aklimatyzację znoszę dobrze. Teraz jest bardzo przyjemna pora roku — deszczowa. Co parę godzin „lunie” na ziemię wśród burz i grzmotów, dużo wody. Nocą temperatura spada tylko do około 20—25°C. Aż zazdroszczę pięknej polskiej zimy” (kd, 40,1,72).

„Aklimatyzacja przychodzi nam powoli. Teraz panuje „mała pora sucha”. Są straszne temperatury, w południe do 50°C, słońce razi tak, że oczy nieustannie łzawią. Całe szczęście, że mam ciemne okulary, bo inaczej można stracić wzrok” (sm, 26,1,76).

A.b. Jedzenie

„Posiłki przygotowujemy sobie sami na zmianę ... Dzisiaj w południe przygotowałem polędwicę z ziemniakami” (kz, 28,1,76).

„Szkoda, że nie może ojciec wysłać żywności. Czasem (w terenie) jem z ludźmi, potem czuje się to w żołądku przez dwa albo trzy dni” (kz, 29,2,75).

5 Wykaz skrótów i oznaczeń: kz — ksiądz zakonny, kd — ksiądz diecezjalny, bm — brat misyjny, sm — siostra misyjna; liczba po skrócie oznacza ile lat miał autor listu w chwili pisania; druga liczba oznacza, w którym roku pobytu na misjach list był pisany; trzecia liczba oznacza rok bieżący z okresu 1966—1976, w którym list był pisany.

„Z jedzeniem można wytrzymać, tylko nie należy zbyt przyglądać się, co jest na talerzu” (kd, 28,1,75).

„Po deszczu zjawilo się dużo robactwa... Dla Murzynów to wielka radość, z niezwykłą zrećnością urządzili polowanie na chmarę termitów. Nazajutrz przynieśli je nam smacznie przyrządzone na obiad, aby skosztować ich delikatnej potrawy. Oczywiście skorzystałyśmy z zaproszenia i stwierdziłyśmy, że termyty naprawdę smakowały wybornie” (sm, 36,1,75).

A.c. Samopoczucie, zdrowie

„Słońce praży mi niemiłosiernie w oczy. Mam wrażenie, że osłepnę. Nie pomagają ciemne okulary. Mam bóle z tyłu głowy. Nie czuję się najlepiej. Malaria daje znać o sobie. Łyżkam tabletki przeciw malarii. Ale czy to pomoże?” (kz, 32, 1,72).

„Jestem już rok w Afryce i czuję się wspaniale. Jestem sprawny, bo 24 kg lżejszy. Nie czuję zmęczenia, jakie miałem nawet w latach młodych w seminarium niższym i wyższym. Pozbyłem się pewnej choroby. Z tego się bardzo cieszę. Chce mi się robić i po prostu żyć” (kz, 39,2,75).

„Czujemy się doskonale i żadne błota i deszcze nie są w stanie nam popsuć humoru” (kd, 40,2,74).

„Ja nie chwytam obecnie malarii i czuję się silny jak za młodych lat. Wszystkie dolegliwości poszły. Chyba już nie będzie mnie po tylu zażytych lekarstwach malaria atakowała” (bm, 41, 4, 75).

A.d. Nauka języków zachodnioeuropejskich i tubylczych

„Wkuwam też jeden z tutejszych języków. Opornie mi to idzie, jako że językowy antytalent ze mnie doskonały, ale... powoli może go opanuję” (kz, 30,2,73).

„Uczę się nadal angielskiego oraz miejscowego narzecza...” (kd, 33,1,72).

„Angielskiego uczę się kosztem snu. Wstaję o 4.45, a kładę się spać po 24 godzinie. Nie wiem, jak sobie dalej dam radę” (sm, 40,1,71).

A.e. Trudności związane z opanowaniem i posługiwaniem się językami tubylczymi

„Słyszałem, że X zgłosił się do Afryki. Tylko pogratulować dobrego wyboru. Mam nadzieję, że wolne chwile wykorzy-

stuje już na uczenie się angielskiego. Język ten nie jest bowiem najsilniejszą stroną Polaków” (kz, 38,1,71).

„Jak ojcu wiadomo, znów nas ubędzie, bo ojciec X zdecydował się odjechać ze względu na brak opanowania języka. Szkoda, ale bez języka nie można pracować” (kz, 42,3,72).

„Wszystko byłoby dobrze, gdybyśmy mieli dostateczną znajomość języka” (bm, 52,1,72).

„Nasze trudności, to kwestia języka. Inne narodowości, np. Anglicy, Irlandczycy czy Amerykanie, znają język angielski, który tu jest językiem urzędowym. Zaraz mogą się uczyć jednego z narzeczy. Zaś my Polacy, musimy się zmagać z językiem angielskim i równocześnie uczyć się jakiegoś narzecza. Tych narzeczy jest tu tylko 72... Wniosek: trzeba przyjechać na misje ze znajomością chociażby angielskiego, a potem iść na kurs języka miejscowego” (sm, 43,4,70).

A.f. Obserwacja pracy innych misjonarzy, zbieranie doświadczeń misyjnych

„Szeroko otwieram oczy i usiłuję najwięcej się nauczyć. Wokół siebie widzę tylko dobry przykład współbraci spokojnych, zapracowanych, solidarnie dźwigających codzienny trud bez cienia zazdrości czy niezdrowej rywalizacji. Patrząc więc, podziwiam, uczę się i słucham...” (kz, 46,1,74).

„Obecnie jestem na stażu w parafii sąsiedniej u Belgów. Wprowadza się tu coraz to nowe metody duszpasterskie więc po prostu trzeba je podpatrzeć, by się ich nauczyć i potem stosować” (kz, 40,3,74).

„Przez trzy miesiące zastępowałem księdza L. pod jego nieobecność. W parafii tej, doskonale zorganizowanej, mogłem podziwiać ogromną energię i zaangażowanie jej dotychczasowego proboszcza. To wzór dla nas wszystkich” (kd, 25,1,74).

„Ojciec Karol, o którym już pisałem, dwoi się i troi. Dawniej w kaplicach była msza św. raz w miesiącu. On potrafi już nie tylko dwa razy, ale często i 3 razy w miesiącu mieć tam mszę i katechizację, nadto rozmawia z ludźmi i w ten sposób wnika w ich potrzeby duchowe. Zaczął też dojeżdżać do szkół. Już uczy w ośmiu szkołach, nieraz bardzo oddalonych od misji, ale owoce jego pracy są piękne. Teraz, mimo że pracy pod dostatkiem, szuka nowych placówek. Gdyby było więcej takich...” (bm, 53,3,72).

„Siostra M. pracuje na oddziale męskim. Dzielną i pogodną, daje sobie radę. Mnie chętnie pomaga i służy swoimi

świeżo nabytymi wiadomościami. Siostra T. zapracowana okrutnie. Pracuje ponad siły i nigdy proszącym nie odmawia... Opiekuje się wszystkimi chorymi i szpitalem. Robi opatrunki, usuwa zęby, wyjeżdża do odległych przychodni dla dzieci, leczy gruźlicę i trąd... Przyjmuje dziennie czasem 120 chorych. Wypatruje potrzeby chorych i obdarza, czym tylko może, gdy już idą do domu. A wieczorem to nas czasem jeszcze uczy. Poza tym prowadzi budowę oddziału położniczego, załatwia wszystkie sprawy w stolicy, a wreszcie do późnej nocy pisze. Dziwię się, że siostra T. ma tyle siły woli i ducha. To jest naprawdę boży człowiek. Szkoda, że któraś z sióstr nie skończyła studiów medycznych, pomogłaby siostrze T." (sm, 57,1,74).

„Misja naszych ojców jest dobrze urządzona... Brat S. jest nieoceniony, na wszystkim się zna i co weźmie do ręki, wszystko zrobi. Podziwiam go...” (sm, 36,1,74).

A.g. Akomodacja osobowościowa, zmiana postaw moralnych, dostosowanie się do miejscowych zwyczajów, obyczajów; adaptacja do nowych warunków

„Nasz początek ma nam dać pewne wyobrażenia o zwyczajach tutejszej ludności i wprowadzić w minimalnym choćby stopniu oczywiście w kulturę. Dalej będzie uczyło życie. To wszystko jest tym co się tak mądrze określa „adaptacja”. Moje więc najbliższe zadania: siedzieć, patrzeć i słuchać. A jest na co. Mogę ojca też zapewnić, że tu inaczej się czyta DM, Luzbetaka i przekonuję się w życiu codziennym, że zagadnienie „ewangelizacja”, czy „rozwój”, to naprawdę problem życiowy misji” (kz, 27,1,76).

„Będąc w kraju, zupełnie inaczej wyobrażałem sobie trędownatych. Pierwszy raz, gdy ich odwiedziłem przed kilkoma miesiącami, ogarnął mnie strach i wstręt. Teraz byłoby nie do pomyślenia, by im nie podać ręki na przywitanie choć są poza nawiasem społeczności...” (kz,37,3,73).

„Mnie zaczyna brakować cierpliwości i zapału. Widzę, że tracę czasami równowagę i miałbym ochotę kogoś dobrze złać. No i coraz ciężiej włóczyć mi się po buszu. Im więcej się włóczę (objazd kaplic, przyp. autora), tym mniej mam zapału do takiego trybu życia” (kz, 32,3,70).

„Przyzwyczajam się znowu do oślepiającego słońca, do zapachów, dźwięków muzyki, bębnow, do fantastycznego kalejdo-

skopu kolorów, do galerii typów ludzkich, ich języków, zwyczajów nie tylko ciekawych, ale czasem gorszących, do różnych religii i wierzeń, do czarodziejskich amuletów, do prymitywnych mieszkań, zakurzonych dróg. Do ludzi chodzących w strzępach, ich chorób i biedy... Żołądek przestawił się z chleba i ziemniaków, różnych rodzajów kiełbasek i serów na inne smakołyki, jak banany, mango, pomo..." (kz,39,4,71).

„Jeśli ktoś z kraju zamierza przyjechać tu do pracy, to musi być przygotowany na znoszenie przykrości i niesprawiedliwości z tytułu koloru skóry. Pisząc ten list nie skarżę się, tylko informuję o stanie rzeczy. Co do mnie to podejmę decyzję w odpowiednim czasie, ale chciałbym wytrzymać 5 lat” (kd,47,4,74).

„Trzeba zachować dużo taktu, ostrożności, aby nie zranić tych czy innych delikatnych uczuć miejscowej ludności, tak bardzo są bowiem różne nasze mentalności” (bm,54,3,74).

„Ten świat ludzi kongijskich jest zupełnie inny, niż wyobrażaliśmy go sobie na polskiej czy francuskiej ziemi. Trzeba go poznać, zrozumieć i pokochać jak swoją własną ojczyznę. Trzeba wychodzić tym ludziom naprzeciw, bo oni wobec białych zachowują dystans” (sm,29,1,75).

„Co do posiłków z „jednej miski” z tubylcami, to uważam to już za normalną rzecz. Pierwszy odruch wstrętu już minął dawno. Jeżeli nie ma się ochoty na afrykański posiłek, to trzeba w tym czasie pozostać w domu. Przechodząc bowiem przez wioskę w godzinie posiłku, trzeba być pewnym, że zostanie się zaproszonym. A wtedy nie można odmówić. Straciłoby się bowiem zaufanie, a bez zaufania ewangelizacja poszłaby na marne. Chcąc zatem, aby prace nasze przyniosły kiedyś owoce, trzeba być „Kameruńczykiem z Kameruńczykami” (sm,34,2,73).

A.h. Ciężenie ku Polsce, tęsknota za tym co polskie

„Dziś trochę tęskno za Polską. Nie ma tu takich zwyczajów jak w Polsce... Powoli o wszystkim trzeba zapomnieć...” (kz, 28,1,72).

„...Czasem po mlecznej drodze wybiegam myślą i sercem w rodzinne strony, do kraju, do bliskich i znajomych. Tak, tak oddaję się nieraz niezdrowym sentymentom, które w życiu misjonarskim nie powinny chyba mieć miejsca. Ale „serce nie sługa...” (kz,47,1,75).

„Jestem tu aby być. Takiej pracy jak w Polsce nie będzie tu w ciągu najbliższych stu lat. Byłoby może, gdyby inaczej zorganizowano całą pracę misjonarską (od stu lat co najmniej). Aż wstyd, ale tu księża nie uczą katechizmu, jak w Polsce. Dlatego panuje tu kompletna degeneracja religijna” (kz,43, 6,76).

„Cieszę się bardzo, że nie mam za sobą pracy parafialnej w Polsce. Byłoby mi wówczas trudno oderwać się od schematów, które nie mają zastosowania tutaj. Nie potępiam przez to polskich duszpasterzy, podziwiam, chylę czoło za świadectwo, które dają światu, ale nie mogę naśladować...” (kd,26, 2,75).

„Chciałbym być razem z Wami w Polsce, iść w śnieżną noc na Pasterkę, śpiewać polskie kolędy... Przyleciały tu bociany, może te z Mazowsza?” (sm, 43, 1, 73).

IV. UWARUNKOWANIA

Im lepiej i szybciej misjonarz się przestawi na nowe tory, tym lepiej realizuje zadania misyjne. Niemożność przystosowania się przekreśla nie tylko skuteczność działania, ale prowadzi często do dezorganizacji osobowości człowieka.⁶

Trudno powiedzieć, czy polscy misjonarze się lepiej adaptują od misjonarzy innych narodowości, bo nie dysponujemy danymi na ten temat. Na podstawie analizy listów i ocen samych piszących można dostrzec, że adaptacja inaczej wygląda odnośnie poszczególnych kategorii misjonarzy (kz,kd,bm,sm) oraz w zależności od ich wieku. W tym celu uwzględniono jedynie listy z I okresu, dlatego że na początku dostosowanie się do nowych warunków natrafia na największe trudności i misjonarze najczęściej o nich piszą. To nie znaczy, że po kilku latach adaptacja przestaje być problemem. Trudności mogą wystąpić np. po urlopie. „Po urlopie na nowo muszę się adaptować do tutejszego zupełnie innego stylu życia, w tak zupełnie odrębnych warunkach” (kz,31,4,74). W listach z I okresu szukano więc wypowiedzi wskazujących na „łatwiejszą” lub „trudniejszą” adaptację.

„Łatwiejsza adaptacja” — charakteryzują ją następujące wyrażenia i cechy osobowościowe piszących: „dobrze się tu

6 Por. J. Szczepański, *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa 1972, s. 477.

czuję”, „dobrze się adaptuję”, „dobrze mi tu”, „jestem zadowolony”, „jestem już Murzynem”, „przyzwyczałem się do...”; optymista, entuzjasta, zadowolony, ma dobry kontakt z ludźmi, jest zgodny w grupie roboczej itd.

„Trudniejsza adaptacja” — jest sygnalizowana przez inne zwroty: „czuję się nie najlepiej”, „jestem tu bo muszę”, „czarni mnie denerwują”, „myślę opuścić misję”; pesymista, wysuwa trudności, bywa niezadowolony, narzeka, patrzy czarno itd.

Wymienione wyżej zwroty pozwoliły na sklasyfikowanie większości autorów listów z punktu widzenia łatwości ich przystosowania do pracy misyjnej.

Tabela 2: Ocena przystosowania misjonarzy do nowych warunków w pierwszym roku pobytu na misjach⁷.

Adaptacja:	Ogółem	kz	kd	bm	sm
	liczba osób				
	161	94	21	15	31
	w odsetkach				
łatwiejsza	52	60	38	53	39
trudniejsza	26	22	38	20	32
brak danych	12	8	19	7	19
brak listów z I okresu	10	10	5	20	10
Razem:	100	100	100	100	100

Biorąc pod uwagę całą populację misjonarzy i misjonek badanych, widać że dwukrotnie częściej przystosowują się oni „łatwo” niż „trudno”. Stosunek natomiast odsetka tych, którzy przystosowują się „łatwo”, do tych którzy przystosowują się „trudno” jest inny w każdej kategorii badanych. Kształtuje się on według następującej kolejności:

⁷ Brak danych dotyczy osób, u których w listach z 1 roku nie można się doszukać określeń o łatwiejszej lub trudniejszej adaptacji. Osobno nadto liczono osoby, u których listów z pierwszego roku brak.

	„łatwo”
— księża zakonni (kz)	2,73 : 1
— bracia (bm)	2,65 : 1
— siostry (sm)	1,22 : 1
— księża diecezjalni (kd)	1,00 : 1

Należy nadto zauważyć, że odsetki „braku danych” mogą świadczyć o ukrywaniu swoich stanów psychicznych. Są one większe wśród autorów z kategorii gorzej przystosowujących się.

Zagadnienie adaptacji można także rozpatrywać w zależności od wieku misjonarzy. W tym celu całą populację podzielono na dwie możliwie równe części, biorąc jako kryterium podziału wiek misjonarzy w chwili podjęcia pracy. Za „młodszych” misjonarzy uznano tych, którzy podjęli pracę pomiędzy 25 a 33 roku życia włącznie (46%). Za „starszych” tych, którzy mieli wówczas 34 i więcej lat (54%).

Tabela 3: Ocena przystosowania według wieku rozpoczęcia pracy misyjnej, na podstawie listów z pierwszego roku pobytu na misjach

Adaptacja:	Ogółem			Młodszy			Starszy				
	do 33 roku życia			34 lat i więcej							
	r.	kz	kd	bm	sm	r.	kz	kd	bm	sm	
łatwiejsza	84	57	41	7	3	6	27	15	1	5	6
trudniejsza	42	10	5	2	1	2	32	16	6	2	8
brak danych	19	4	1	22	—	1	15	7	2	1	5
brak listów z pierwszego roku	16	3	1	—	1	1	13	8	1	2	2
Ogółem:	161	74	48	11	5	10	87	46	10	10	21

Dla ustalenia poziomu zależności między trudniejszą adaptacją a wyższym wiekiem badanych posłużono się współczynnikiem zbieżności Yale'a. Wzór⁸ jest następujący: $Q = \frac{ad-bc}{ad+bc}$. Kształtuje się on według poniższej kolejności:

	Współczynnik zbieżności
— badani ogółem (r.)	0.742
— księża diecezjalni (kd)	0.909
— księża zakonni (kz)	0.795
— siostry (sm)	0.600
— bracia (bm)	0.090

Starsi (34 i więcej lat) trudniej się adaptują, z tym, że najbardziej dotyczy to księży diecezjalnych, i kolejno księży zakonnych oraz sióstr. Natomiast u braci nie ma istotnej zależności adaptacji od wieku.

Chociaż podział na „młodszych” i „starszych” został dokonany na podstawie lat życia w chwili podjęcia pracy w Afryce, czyli lata 33/34 dzielą populację raczej przypadkowo, niemniej, w podobnych obliczeniach, odnośnie innych misjonarzy np. na Flores w Indonezji, w Nowej Gwinei lata 32—36 w chwili podjęcia pracy podobnie dzielą misjonarzy⁹. Przyjmując zatem pewne uproszczenie, można powiedzieć, iż optymalny wiek podjęcia pracy w Afryce to lata przed 33 rokiem życia. Z badań wynika, że są jednak wyjątki: zdarzają się osoby, które się dobrze adaptują także po 34 roku życia oraz osoby, które się trudniej adaptują przed 33 rokiem życia.

Zainteresowani misjami i wysyłający misjonarzy zazwyczaj zastanawiają się nad drugim podobnym zagadnieniem a mianowicie, jaki czas powinien dzielić wyjazd z macierzystego kraju od ukończenia formacji. Jako ukończenie formacji przyjmuje się święcenia kapłańskie w przypadku księży oraz złożenie ślubów wieczystych w przypadku braci i sióstr.

Osoby badane, podobnie jak poprzednio podzielono mniej więcej na dwie części ze względu na czasokres pomiędzy wyjazdem a ukończeniem formacji. Momentem granicznym oka-

8 M. Krzysztofiak, D. Urbanek, *Metody statystyczne*, Warszawa 1975, s. 313.

9 Por. *Catalogus Sodalium Societatis Verbi Divini*, Steyl 1975, s. 240—266, 305—325.

zał się koniec 6 roku od ukończenia formacji. Później, po 6 latach od ukończenia formacji, wyjechało na misje 53% autorów listów.

Współczynnik zbieżności, wskazujący na gorszą adaptację później wyjeżdżających, kształtuje się dla poszczególnych kategorii badanych następująco:

	Współczynnik zbieżności
— badani ogółem	0.457
— księża diecezjalni	0.842
— księża zakonni	0.457
— siostry	0.250
— bracia	0.200

Jak było do przewidzenia kolejność wskazująca na zmniejszający się wpływ opóźnienia wyjazdu na zdolność adaptacyjną poszczególnych kategorii misjonarzy, jest taka sama jak poprzednio. Starsi to przeważnie ci, których wyjazd na misje następuje po dłuższym okresie od ukończenia formacji. Ogólnie jednak sześcioletni okres pobytu w kraju po święceniach lub ślubach nieco słabiej wpływa na zwiększenie trudności adaptacyjnych niż wiek. Dotyczy to zwłaszcza księży zakonnych i sióstr.

Wreszcie wypada zauważyć, że bracia adaptują się najłatwiej prawdopodobnie dlatego, że nie mają oni tyle kontaktów z „miejscową kulturą” w Afryce co księża a również i siostry. Praca braci w warsztatach lub ogrodzie na stacji misyjnej jest dosyć podobna do pracy w polskim klasztorze.

Z całego testu można wysnuć wniosek, że misjonarze powinni podejmować pracę misyjną (ze względu na łatwiejszą adaptację) do 6 roku po ukończeniu formacji, co w wielu przypadkach odpowiada latom przed 33 rokiem życia.

Z sugestią, aby wyjeżdżać młodo, możliwie szybko po święceniach, występują sami misjonarze. Np. „Najpierw więc moja osobista opinia na temat wyjazdu do pracy misyjnej tuż po święceniach. Pewną trudność stanowi to, że brak młodym księżom doświadczeń we współżyciu z braćmi kapłanami. Ale u młodego kapłana jest łatwiejsza aklimatyzacja. Łatwiej też przychodzi nauka, zarówno języka oficjalnego, jak i miejscowego. Niestety starsi mają z tym trudności i może dlatego się z nich śmieją... I jeszcze jedno, jeśli kandydat kiedy-

kolwiek miał trudności we współżyciu z proboszczem lub braćmi kapłanami albo jeśli był dość długo proboszczem samotnikiem, niech nie wyjeżdża..." (kd,26,2,75). „Lepiej gdyby ojcowie wyjeżdżali zaraz po święceniach, z tym, żeby rok na miejscu mieli na naukę języka i na obserwacje pastoralne” (wywiad kz,30,2,78).

Na zakończenie, w świetle przeprowadzonej analizy listów misjonarzy odnośnie adaptacji, nasuwają się przynajmniej trzy postulaty praktyczne:

Ze względu na łatwiejszą adaptację powinno się wysyłać do Afryki ludzi młodych (przed 33 rokiem życia) i możliwie nie za długo po ukończeniu formacji. Trzyletni okres adaptacji niezbędny by prowadzić samodzielnie pracę duszpasterską, przez młodszych jest potem lepiej wykorzystany dzięki przeciętnie dłuższemu okresowi aktywności misyjnej, niż przez starszych;

Powinno się wysyłać ludzi z wystarczającą znajomością języków urzędowych (angielskiego lub francuskiego), ponieważ znajomość języków nie tylko ściśle się łączy z adaptacją lecz jest podstawowym narzędziem działalności misyjnej. Antytalentów w opanowaniu języków nie powinno się raczej na misje wysyłać;

Kandydatów na misjonarzy w Czarnej Afryce należy uwrażliwić na problem adaptacji nie tylko w znaczeniu aklimatyzacji lecz również w aspekcie inkulturacji, aby umieli wejść możliwie szybko w nowe środowisko, nawiązać kontakt a tym samym efektywnie ewangelicznie oddziaływać.

Adaptation des missionnaires polonais en Afrique Noire

Sommaire

L'adaptation des missionnaires polonais aux nouvelles conditions de vie en Afrique Noire fut considérée comme une partie intégrale de l'activité missionnaire en général. Cette adaptation a été très largement conçue, telle une conformation aux conditions de vie et de travail, c'est-à-dire l'accoutumance au climat, à la nourriture, aux coutumes et habitudes de la population locale, au style de vie des ouvriers, aux diverses langues en usage et à la culture africaine en général, dont il fallait toutefois percevoir l'intégrité de structure, tout en se détachant peu à peu de la culture polonaise. Il s'agit là de l'aptitude à l'adaptation de chaque missionnaire en

particulier et non de l'accomodation culturelle de l'Eglise. Ce problème fut soumis à l'élaboration avec le concours de la méthode autobiographique, c'est-à-dire de l'analyse thématique des lettres écrites par les missionnaires et adressées à divers destinataires. Les lettres en question sont le réflét subjectif de ce qui est important pour ceux qui les écrivent et non seulement pour l'investigateur. Les plus sincères, renfermant une plus grande quantité d'observations critiques, sont les lettres adressées par les missionnaires à leurs collègues en Pologne.

Furent soumises à l'analyse 1401 lettres tirées au sort, écrites sur un territoire de onze pays de l'Afrique Noire au cours des années 1966--1976 et cela par: 94 prêtres-religieux, 21 prêtres diocésains, 15 religieux — frères et 31 soeurs religieuses (161 personnes au total). Il fut aussi tenu compte, en tant que variabilité indépendante, du temps de séjour en Afrique. On adopta pour unité d'analyse une activité déterminée. D'entre les lettres analysées 6049 furent sélectionnées. Les problèmes ayant trait à l'adaptation occupent une place prépondérante au début du séjour en Afrique, ils deviennent ensuite moins importants, pour faire place aux problèmes concernant d'une façon stricte l'activité missionnaire.

Il résulte de ces analyses quantitatives, que pour les missionnaires polonais le procès d'adaptation est souvent deux fois plus „facile” que „difficile”. Ceci concerne surtout les prêtres-religieux, ainsi que les frères et les religieuses. Les plus âgés d'entre eux (34 ans et davantage) s'adaptent moins bien, les prêtres diocésains surtout.

W. Wesoly